

# Wszyscy jesteśmy włóczęgami na ziemi...

ØYSTEIN ROTTEM

Czy teraz już nam nie się nie wymknie? Czy rozwiązaliśmy „zagadkę Hamsuna”? A może dotarliśmy do punktu, w którym zagadka rozmywa się; do punktu w którym dostrzegamy, że opiera się ona na założeniu, iż samo wyobrażenie o zagadce wypływa z potrzeby mistyfikowania czegoś, co od dawna było oczywiste? Że potraktowaliśmy Hamsuna jako zagadkę, aby łatwiej poradzić sobie z owym nieprzyjemnym faktem, że na starość sympatyzował z nazistami. Gdyż mówiąc o „zagadce Hamsuna”, ten właśnie problem mamy na myśli.

Bez względu na to, jak się rzeczy mają, będę utrzymywał, że istnieje oczywisty związek, między jego reakcyjnym poglądem na społeczeństwo przed wojną i jego zachowaniem w czasie wojny. Gdyż o ile pisarz Hamsun był niekonsekwentny aż do granic rozszczepienia osobowości, o tyle w swych przekonaniach politycznych był niezłomnie konsekwentny.

Zarówno przed, w czasie, jak i po wojnie trwał przy swoim. Jednak dopiero po wojnie, gdy okazało się, że nie zechce poprosić o wybaczenie, zrodziła się wspomniana zagadka, będąca od tej pory stałym elementem inicjowanych regularnie, aż po dzień dzisiejszy, debat wokół Hamsuna. Debata owe stanowią w pewnym sensie kontynuację rozprawy sądowej, z udziałem prokuratorów, obrońców i sędziów. Taka sytuacja jest całkowicie zrozumiała i była prawdopodobnie nie do uniknięcia.

Czas najwyższy, by rozprawić się z owym paradygmatem. Nie chcę tym samym powiedzieć, że należy przemilczać problematykę nazizmu, lub że trzeba ukrywać pod korcem czyny i wypowiedzi Hamsuna. Nie należy usprawiedliwiać, w mniej lub bardziej wymyślny sposób, politycznych poglądów Hamsuna, zarówno tych wyrażonych w tekstach literackich, jak i poza nimi. Powinno się jednak spojrzeć na tę problematykę z innej perspektywy. Debata nosząca znamiona potyczki prokuratora z obrońcą przysłania kwestię najistotniejszą, a mianowicie kwestię wielkości Hamsuna jako twórcy. Hamsun-twórca jest znacznie bardziej interesujący niż „Hamsun-nazista”. To twórca stanowi zagadkę. Jeśli koniecznie chcemy posługiwać się owym obciążonym znaczeniami pojęciem zagadki, to większą zagadkę stanowi fakt, że Hamsun napisał *Głód*, niż to, że napisał nekrolog po śmierci Hitlera.

Błąd nie tkwi w tym, że problematyka nazizmu przysłaniała dotąd inne kwestie. Napisano tysiące stron o innych aspektach życia i twórczości Hamsuna. Błędem jest raczej wypaczony sposób rozpatrywania problematyki nazizmu. Z całkowicie zrozumiałych powodów nazizm przedstawiany jest zazwyczaj jako kwintesencja zła. To powoduje ontologizację ideologii politycznej, co jest równie wątpliwe, jak próby psychologicznego wyjaśniania nazizmu.

Niektórzy przedstawiają Hamsuna jako dobrego człowieka, kochającego ojca, wrażliwą, zdolną do współczucia osobę. Przez innych ukazywany jest jako człowiek niesympatyczny, autorytarny i egocentryczny. Lecz to w jakim stopniu Hamsun był postacią sympatyczną lub niesympatyczną, w jakim stopniu był dobrym lub złym człowiekiem, jest bez znaczenia dla dyskusji wokół tego, czy Hamsun był nazistą, jako że taka dyskusja dotyczy sympatii politycznych, ideologii i ideologicznej przynależności.

Inny błąd polega na wyjaśnianiu nazizmu Hamsuna jego przeżyciami z dzieciństwa. Upraszczaając sprawę mówi się, że Hamsun został nazistą, bo w dzieciństwie zawiódł się na matce. Lecz tym nie da się niczego wytłumaczyć. Człowiek o takich samych korzeniach, z takimi samymi przeżyciami w dzieciństwie, mógł równie dobrze zostać antynazistą i wrogiem hitlerowskich Niemiec.

Więc cóż nam pozostaje? Moim zdaniem powinniśmy patrzeć na kwestię nazizmu Hamsuna – jeśli rzeczywiście tego chcemy – z szerokiej perspektywy historii ducha, idei i mentalności.

Nazizm był jednym z przejawów reakcji człowieka na modernizację społeczeństwa w XIX wieku. Reakcja ta tworzy obraz złożony i dwuznaczny, a gdzieś wewnątrz tego obrazu jest miejsce Hamsuna. Należy on do tych, którzy w sposób zasadniczy byli zafascynowani nowoczesnością, jednocześnie się od niej dystansując. Z powodzeniem mógłby przyjąć motto Baudelaire'a *Il faut être moderne!* za swoje. Szybko jednak zdał sobie sprawę z tego, że nowoczesność przynosi rozpad i rozłam. W artykule z roku 1894 Hamsun nazwał Augusta Strindberga reakcyjnym radykałem. W taki sam sposób mógłby i siebie scharakteryzować.

Po ukończeniu 50 roku życia świadomie przyjął na siebie rolę kaznodziei i krytyka społeczeństwa. W swych późniejszych dziełach objawił się nam Hamsun zarówno jako egzorcysta, jak i adwokat diabła. Taka właśnie dwoistość usprawiedliwia nazwanie Hamsuna reakcyjnym modernistą.

Badania biograficzne wskazują na to, że Hamsun był człowiekiem dysharmonijnym, w głębokim konflikcie z samym sobą. Jego twórczość wpływała z konfliktu, który określić można mianem konfliktu między chłopem a włóczęgą, zarówno w pojęciu konkretnym, jak i metaforycznym. Na Hamsuna można spojrzeć jako na współczesnego, rozszczerzonego człowieka, a owo rozszczenie można analizować zarówno w kategoriach charakterologicznych, jak i w kategoriach historii idei.

Jak większość wielkich pisarzy modernistycznych był outsiderem, tworzącym z pozycji duchowego emigranta. Jako krytyk społeczeństwa starał się patrzeć na rzeczywistość z punktu widzenia uprawiającego ziemię chłopca i osadnika, ale jako pisarz przyglądał się życiu ze zmieniającej się stale perspektywy podróżnego. Gdy jako twórca był samotnym jeźdźcem, wędrownym kataryniarzem, włóczęgą, podróżnym bez konkretnego celu podróży.

Wszyscy jesteście włóczęgami na ziemi, głosi jedno z częściej przywoływanych stwierdzeń *Ostatniego rozdziału*. I słychać w nim głos Hamsuna-pisarza. Hamsun walczył zapamiętale ze swym własnym niepokojem i niezaspokojeniem, ale w głębi duszy wiedział (to oczywiście tylko spekulacje, ale...), iż ów niepokój i niezaspokojenie były koniecznym warunkiem jego pisarstwa. W taki sposób żył i pisał swoje książki. Tęsknota za życiem nacechowanym spokojem i harmonią była u niego obecna cały czas, ale nigdy nie osiągnął spokoju. Do końca żył w takim polu napięcia.

Atle Kittang w pracy *Wiatr, powietrze, nic* utrzymuje, że lensman Geissler w „*Błogostawieństwie ziemi*” (...) odzwierciedla zasadnicze dysharmonie w życiu i twórczości Hamsuna. U niego znajdujemy takie samo zafascynowanie mitami, idyllami, bezpiecznymi i wyważonymi poglądami; lecz zarazem również nieuniknione doświadczenie dystansu i pęknięcia, które tworzą specyficzne ironiczne napięcie w tym monumentalnym poemacie dydaktycznym o ziemi. Formułując ogólne wnioski stwierdza, że Hamsun przeciwstawia się mitom o sobie swoim życiem i swymi tekstami. I w tej kwestii ma Kittang rację.

W tym wielowarstwowym wizerunku mieści się też inna znacząca cecha Hamsunowskich postaci, a mianowicie niezwykła skłonność do nakładania masek i grania ról. Uwidacznia się to najwyraźniej we wczesnym pisarstwie Hamsuna, ale nigdy nie przestawał on tworzyć nowych postaci, żyjących jak na scenie i udających, że są kimś innym niż byli w rzeczywistości. O Auguście z trylogii *Włóczęgi Północy* powiada się, że nie był *wszystek tam, gdzie był*. Tak mógłby Hamsun powiedzieć też o sobie.

Może i nazista był rolą, którą przybrał i z którą się utożsamił? Świadomie czy nieświadomie? Można sobie w ogóle postawić pytanie, o ile świadomie Hamsun wybierał swe role i prowadził swą grę, popychany chęcią przełamywania reguł i norm. Czy jego zdolność oceny w stosunku do swojej osoby była mniejsza niż w stosunku do swych wymyślonych postaci?

Brak tu czasu, żeby zająć się tymi aspektami jego biografii. Ale to w literackiej twórczości spotykamy całego Hamsuna, to tutaj odnajdziemy całą złożoną konfigurację przeciwstawnych sił wewnętrznych, dającą nam najbogatszy i najbliższy prawdy jego wizerunek.

Dzieła literackie są najlepszym źródłem zrozumienia Hamsuna-człowieka, i tego właśnie Hamsuna powinniśmy zachować. W 1936 pisarz Nordahl Grieg twierdził, że w swych najgłębszych pokładach twórczość Hamsuna jest nieskazitelna reakcyjnością. Poglądy społeczne, które dochodzą do głosu w jego książkach nie są faszystowskie, utrzymywał Grieg. Hamsun nie wierzy w system ucisku: to poeta, fantasta, a nie polityk, porządkuje w jego utworach stosunki społeczne. Gdyby tak nie było, raczej nie ulegalibyśmy wciąż na nowo fascynacji Hamsunem-pisarzem.

Steinar Hansson w eseju zatytułowanym *Bezmyślny geniusz* próbował znaleźć przyczynę naszej fascynacji twórczością Hamsuna. Jego zdaniem spowodowane jest to tym, że my, ludzie współcześni, dzielimy z Hamsunem tęsknotę za pierwotnością, naturą i ziemią, za społeczeństwem sprzed okresu mechanizacji, tęsknotę do społeczeństwa przedkapitalistycznego. Żyjemy wciąż w owym długim okresie przełomu, rozwoju techniki, materializmu, wielkomięjskiego społeczeństwa, racjonalizmu, demokracji i humanizmu, pisze Hansson przepowiadając, że w niedalekiej przyszłości dzieła Hamsuna stanowią dla nas będąc *bachanalia*, ku którym będzie się można zwrócić, gdy *apolitńskie enoty współczesności* okażą się zbyt surowe. Hansson pisze dalej w tak inspirujący sposób, że nie można wątpić, iż również on sam dał się oszołomić owymi, jak określa obcowanie z twórczością Hamsuna, *bachanalia*mi: *Dla części naszego kręgu kulturowego jego pisarstwo stanowi głębokie dionizyjskie źródło. Pijemy, upajamy się, dajemy się prowadzić po zakamarkach duszy, rozpaczamy z powodu ludzkiej głupoty i oddajemy się we władanie młodości, miłości i wiecznego dnia północnego lata. Przez krótką chwi-*

*lę nie jesteśmy mieszczuchami, robotnikami, urzędnikami, nie jesteśmy niewolnikami w nowym wysoko uprzemysłowionym świecie, lecz niepojętym Nagłem w złotym garniturze, wyzywającym outsiderem, niezwykłą jednostką stojącą naprzeciwko tłumowi. Hamsun daje nam możliwość przeżywania nie tylko naszego snu o miłości, lecz również naszego obrzydzenia wobec ohydnych stron życia, wobec kalektwa i zniedołężnienia, właśnie zniedołężnienia, owego Hamsunowskiego określenia wszystkiego tego, czym w głębi duszy, pod powłoką cywilizowanej ogłady, się brzydzimy. Odnajdujemy u Hamsuna konflikt między głębią natury i powierzchownością cywilizacji; konflikt, z którego w życiu zwycięsko prawie zawsze wychodzi powierzchowność, lecz który w królestwie Hamsuna wiedzie innymi drogami.*

Sądzę, że Hansson ma rację. Zwłaszcza rację ma mówiąc, iż nasza fascynacja Hamsunem spowodowana jest tym, że podzielamy jego ambiwalentny stosunek do nowoczesności. Sądzę, że możliwe jest czytanie dzieł zebranych Hamsuna jako jednej długiej refleksji nad nowoczesnością. Hamsuna zajmują zasadnicze problemy egzystencjalne w takiej postaci, w jakiej objawiają się współczesnemu człowiekowi: jako doświadczenie rozszczepienia, alienacji, zatarcia osobowości, nieobecności stałych wartości. Od początku Hamsun powtarzał, że jako pisarz zajmować się pragnie człowiekiem nowoczesnym, a współczesność jest istotą programu literackiego młodego Hamsuna.

Można mieć wrażenie, że później oddala się od owego punktu wyjścia, ale dzieje się tak tylko pozornie. Również i w swoich późnych dziełach zajmuje się problematyką nowoczesności, tym co on nazywa postępem, nowymi czasami, duchem czasu. Można tym samym mówić o wszechobecnej w dziełach Hamsuna tematyce egzystencjalnej i zataczającej coraz szersze kręgi tematyce społecznej.

Ponadto można postrzegać twórczość Hamsuna jako metarefleksję, gdzie pisanie objawia się jako symbol nowoczesności, a literacką iluzję przyrównuje się do kłamliwości naszych czasów.

Osnowę twórczości Hamsuna tworzą trzy przenikające się obszary tematyczne: społeczny, egzystencjalny i metapoetycki. Konstytuuje je antynomiczna relacja między *Sein* a *Schein*. W warstwie egzystencjalnej uwidacznia się to w przekonaniu, że rzeczywistość fizykalna nie jest tym, czym się wydaje. Często w jego twórczości rzeczywistość doświadczana jest jako coś nieprawdziwego, jako humbug i ułuda. Jednocześnie poszukuje się tam głębszej prawdy; poszukuje się bytu, który nie byłby tylko pozorem. Ów podstawowy konflikt egzystencjalny łączy się bezpośrednio z tematyką społeczną, jako że *nowe czasy* opisywane są jako czasy nacechowane nieautentycznością rzeczy i form. Postęp jawi się jako stopniowe oddalanie się od autentyczności, prawdziwości i od źródeł, kojarzonych z pre-industrialnymi formami życia społecznego.

W warstwie metapoetyckiej owa podstawowa antynomia ujawnia się jako napięcie między fikcją a rzeczywistością, między prawdą a kłamstwem. Literatura jest płodem fantazji. Nie nosi znamion rzeczywistości. Unika prawdy. Zgodnie z takim przekonaniem pisanie przedstawiane jest jako ucieczka, jako oddanie się kłamstwu. Paradoksalnie jednak twórczość ukazana jest zarazem jako remedium na blichtr rzeczywistości.

W owych trzech warstwach napotykać możemy na rozszczepienie postawy narratora. Hamsunowskie postacie poszukują form autentycznego życia nacechowanego

jednością i harmonią. Jest to jednak proces, któremu wciąż stawiają one opór. Są włóczęgami na ziemi, tęskniącymi za domem, lecz trwającymi w bezdomności.

Hamsunowska krytyka nowych czasów też nie jest jednoznaczna. Jest regresywna w swej zewnętrznej warstwie pouczającego przesłania. Satyry na nowoczesne zjawiska i ludzkie typy nie można nie zauważyć. Jednocześnie jednak Hamsun ukazuje, jak łatwo można dać się porwać dynamice postępu. Tęsknota za statycznym, przedkapitalistycznym społeczeństwem, zdarza się jednak z fascynacją tym, co nadchodzi, biegiem historii. Także historia jest u Hamsuna włóczęgą stale porzucającą swój dotychczasowy dom.

W stosunku do zamysłu twórczego postawa narratora jest również rozszczępiona. Literacka iluzja i fikcyjność jawią się jako wartości analogiczne do humbugu i fałszu nowoczesności. Zarazem funkcjonują one jako obrona przed tymże fałszem i humbugiem. Literacka iluzja oraz kłamliwość nowoczesnego świata są niejako dwiema stronami tej samej monety. Obydwa zjawiska są niczym syreni śpiew fałszywych apostołów odciągających uwagę człowieka od prawdziwych wartości. Jak wąż w rajskim ogrodzie kuszą człowieka, by spróbował owocu wiodącego ku upadkowi. Jednocześnie jednak kłamstwa i iluzje jawią się jako narkotyki pozwalający człowiekowi poradzić sobie z uludą rzeczywistości.

Przy okazji twórczości Balzaka mówi się o zwycięstwie realizmu. Chociaż Balzac opowiadał się po stronie *ancien régime'u*, był w stanie opisać społeczeństwo w sposób realistyczny, nie zważając na swoje polityczne sympatie. Być może realizm zwycięża również u Hamsuna. W każdym razie stworzył on obraz owego czasu, którym tak gardził, obraz znacznie bardziej sprawiedliwy niż można było sądzić na podstawie jego poglądów społecznych. Z drugiej jednak strony jego teksty są wyraźnie tendencyjne.

Moim zdaniem bardziej adekwatne jest uznanie triumfu fantazji. Gdyż jeśli istnieje siła, która bardziej niż inne zaznacza się w tekstach Hamsuna, to jest nią właśnie fantazja, w takiej postaci, jaką spotkać możemy w ramach szlachetnej sztuki poetyckiego kłamstwa. Wszelkie próby odrzucenia fantazji kończą się w dziełach Hamsuna klęską i to fantazja, nie realizm, pokonuje ideologię u Hamsuna.

Hamsun pragnął, by świat był inny. Tak bardzo tego pragnął, że w poza literackiej rzeczywistości znalazł się w towarzystwie ludzi, dla których twórcza fantazja była czymś godnym potępienia, o ile nie wspierała ich ideologii i nie ukazywała zgodnego z ich oczekiwaniami obrazu człowieka i świata. Hamsun, pomimo swego reakcyjnego kaznodziejstwa, inaczej na to pojmował. Toteż raczej mają ci, którzy twierdzą, że najgłębsze pokłady jego twórczości wyływają z innych źródeł, niż te, z których czerpał Hamsun-głosiciel reakcyjnych poglądów społecznych.

ØYSTEIN ROTTEM  
Tłum: MARIA SIBIŃSKA